



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 45/2026, 15 WRZEŚNIA 2026 © PISM

KOMENTARZ

Nowa faza konfliktu w Jemenie

Julia Sochacka

W pierwszej połowie września doszło do intensyfikacji wojny domowej w Jemenie. Ofensywa wspieranych przez Iran Hutich umożliwiła im przejście kontroli nad praktycznie całym jemeńskim wybrzeżem Morza Czerwonego. Konflikt, któremu towarzyszy przedłużający się impas w wojnie z Iranem, podaje w wątpliwość skuteczność sojuszu z Mekki i roli USA jako regionalnego gwaranta bezpieczeństwa. Walki natychmiast negatywnie odbiły się na światowej gospodarce, co odczuje również Europa.

Co się wydarzyło?

Po zbombardowaniu w połowie lipca przez Arabię Saudyjską (KAS) [lotniska w Sanie](#) uśpiony przez ok. cztery lata konflikt zaczął nabierać intensywności. Na początku września br. przerodził się w regularne starcia Hutich ze wspieranymi przez Saudyjczyków siłami rządowymi Rady Przywództwa Prezydenckiego (PLC) oraz prorządowymi Narodowymi Siłami Oporu. 8 września Huti przeprowadzili ataki na cele w Arabii Saudyjskiej (m.in. na infrastrukturę energetyczną w regionie Dżazan, Absze i Nadżranie), a w ciągu kolejnych dni poczynili znaczące postępy terytorialne i przed 11 września przejęli kontrolę m.in. nad jemeńskim portem Mokka oraz wyspą Perim u wejścia do Bab al-Mandab. Tym samym poszerzyli możliwości kontrolowania i ewentualnego zablokowania cieśniny. W ataku Huti zastosowali nowe technologie – użyto modelu językowego Claude do zaprogramowywania trajektorii pocisków. Pojawiły się również doniesienia, że jedną z przyczyn błyskawicznej ofensywy na wybrzeżu Morza Czerwonego było przygotowanie deepfake'a ze spreparowanym głosem przywódcy Narodowych Sił Oporu, który miał nawoływać do odwrotu.

Dlaczego teraz nastąpiła eskalacja?

Zaognienie konfliktu jest związane z przedłużającym się impasem negocjacyjnym między USA a Iranem i ma na celu wywarcie presji na Amerykanów. Huti, ugrupowanie klienckie Iranu, jest uzależnione od zasobów i doraźnych interesów swojego patrona, chociaż realizuje również własne cele związane z utrzymaniem i poszerzaniem kontrolowanego terytorium. Huti wykorzystali wewnętrzne osłabienie zwalczającej ich koalicji – w styczniu 2026 r. siły emirackie pod presją saudyjską wycofały się m.in. z wyspy Perim i z Mokki, pozostawiając margines bezpieczeństwa. Najnowsza eskalacja ma też na celu sprawdzenie przez Iran i jego sojuszników praktycznego działania [paktu z Mekki](#). Jego członkowie – KAS, Turcja i Pakistan – deklarowali, że atak na jednego z nich będzie atakiem na wszystkich. Do tej pory ani Turcja, ani Pakistan nie zaangażowały się zbrojnie. Starają się one uniknąć uwikłania w potencjalnie długi konflikt i liczą, że nie dojdzie do rozłania się działań zbrojnych na terytoria saudyjskie, co – według oświadczenia pakistańskiego ministra obrony z 8 września – uruchomiłoby postanowienia o wspólnej obronie. Będzie do tego potrzebna wyraźna prośba KAS.

Jaki wpływ na architekturę bezpieczeństwa w regionie będą miały te wydarzenia?

Escalacja na południu Półwyspu jest niebezpieczna przede wszystkim dla KAS, które postrzega Hutich jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Państwo to stało się celem ataku dronowego, który 11 września rozlegle uszkodził rurociąg Petrolina, najważniejszą [alternatywę przesyłową dla cieśniny Ormuz](#). Drony miały zostać wysłane z Iraku. Brak wyraźnego wsparcia Turcji i Pakistanu – sojuszników z Mekki – sprawia, że siła oddziaływania nowej osi bezpieczeństwa regionalnego słabnie. Zaognienie konfliktu w Jemenie utrudni ponadto przełamanie impasu po drugiej stronie Półwyspu. Narażenie statków na ataki w Zatoce Adeńskiej i na Morzu Czerwonym podnosi koszty wojny USA i Izraela z Iranem dla państw regionu. Wzmacnia również przeświadczenie o nieefektywności Stanów Zjednoczonych jako głównego gwaranta bezpieczeństwa państw Rady Współpracy Państw Zatoki (GCC). Choć spodziewana jest kontrofensywa sił PLC wspierana przez saudyjskie bombardowania pozycji Hutich w głębi kontrolowanego przez nich terytorium, nie jest jasne, czy uda im się odbić utracone ziemie w ciągu najbliższych dni.

Wznowienie wojny domowej negatywnie wpłynie na sytuację humanitarną w Jemenie, która od wybuchu wojny domowej pozostaje katastrofalna. Według danych UNICEF prawie połowa mieszkańców tego państwa nie ma zapewnionego stałego dostępu do żywności, ograniczone są

również możliwości edukacyjne i zarobkowe oraz korzystania z opieki zdrowotnej. Rośnie też liczba nowych uchodźców – Międzynarodowa Organizacja Migracji wskazała, że tylko od początku września przesiedlonych zostało ponad 82 tys. osób. Jednym z kierunków migracji są państwa Rogu Afryki, które [przyjmują uchodźców z Jemenu od interwencji saudyjskiej w 2015 r.](#)

Jakie są możliwe skutki eskalacji dla Europy?

Z perspektywy europejskiej najistotniejszym – i najbardziej negatywnym – skutkiem zaostrenia konfliktu w Jemenie jest zdolność Hutich do efektywnego zamknięcia cieśniny Bab al-Mandab. Akwen ten jest ważny z perspektywy światowego handlu, ponieważ jest częścią szlaku morskiego łączącego Azję z Europą poprzez Morze Czerwone i Kanał Sueski. Rejs alternatywną trasą, prowadzącą wokół kontynentu afrykańskiego, jest dłuższy nawet o dwa tygodnie, a przez to bardziej kosztowny. Wzrost ryzyka żeglugi krótszą trasą będzie miał więc negatywne konsekwencje gospodarcze. Ekspansja terytorialna z początku września w połączeniu z atakiem na Petrolina wywołała z kolei wzrost cen ropy na światowych rynkach, co przyczyni się do dalszych podwyżek cen paliw i innych towarów. Niepokój inwestorów dodatkowo pogłębiło oświadczenie Omanu z 14 września, w którym ogłoszono odłożenie spotkania przedstawicieli państw GCC i Iranu w sprawie nowego modelu zarządzania cieśniną Ormuz, a także ataki na statki w tym regionie.